Dra hab. Aleksandra Knaflewska, prof. nadzw.
Akademia Sztuki w Szczecinie
Wydział Sztuki Mediów, Fotografii i Filmu Eksperymentalnego
Kierowniczka Pracowni Afektywnych Praktyk Artystycznych
pseudonim: Aleksandra Ska

Poznań, 05.01.2024

Recenzja pracy doktorskiej pana mgr. Macieja Szczęśniaka, składającej się z cyklu prac i rozprawy doktorskiej, sporządzona w związku z przewodem doktorskim wszczętym na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Tytuł rozprawy: ***Biedny i szczęśliwy. Kondycja współczesnego artysty. Projekt artystyczno-badawczy.***

Promotor: prof. Adam Panasiewicz

Maciej Szczęśniak dyplom licencjacki złożył na Wydziale Intermediów Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie w 2014 roku. Dwa lata później uzyskał dyplom magisterski na Wydziale Sztuki Mediów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Studia doktoranckie rozpoczął w 2018 roku na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Od 2021 roku pracuje jako dydaktyk na Wydziale Sztuki Mediów w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jego dorobek artystyczny oparty jest na pracy artystyczno-badawczej, którą lokuje w ramach praktyki *art-based research*. Od wielu lat tworzy duet artystyczny z panią Sarą Piotrowską, z którą również współpracuje w Akademii. Jest artystą interdyscyplinarnym. Działa na pograniczu: rysunku, fotografii, malarstwa, rzeźby, wideo, sztuki *site-specific* i słowa pisanego. W jego credo sztuka określana jest jako *międzygatunkowa poligamia*.

Zapoznając się z twórczością Macieja Szcześniaka, odnoszę wrażenie, że prowadzi on specyficzną grę z odbiorcami. W swojej postawie artystycznej Maciej Szczęśniak utrzymuje status quo, co wyraża się poprzez przywiązanie do obecnej sytuacji, w której się znajduje jako osoba artystyczna i dydaktyczna. To świadczy o jego zdecydowaniu na kontynuowanie swojej

obecnej ścieżki kariery, niezależnie od potencjalnych wyzwań czy przeciwności. Jego postawa sugeruje, że jest on zadowolony z obecnej sytuacji i nie dąży do radykalnych zmian.

Myślę, że jest to główny powód, dla którego pan Maciej Szczęśniak podejmuje temat kondycji pokolenia młodych artystek oraz artystów w pracy pisemnej i praktycznej swojego doktoratu. Praca nad tą wypowiedzią trwała ponad cztery lata. Swoją działalność badawczą rozpoczął w zupełnie innych czasach niż obecnie dynamicznie zmieniająca się rzeczywistość. Autor swoje spostrzeżenia, wnioski i hipotezy, zawarte w omawianej pracy, lokuje w czasach zawiłych politycznie, ekonomicznie, klimatycznie i społecznie.

Rozprawa pana mgr. Macieja Szczęśniaka to praca składająca się ze wstępu i kilku rozdziałów, które referują trzy etapy pracy nad zagadnieniem. Pierwszą cześć można interpretować jako stan badań dotyczących sytuacji ekonomicznej absolwentów i absolwentek wyższych szkół artystycznych w Polsce. W szczególności poświęcone są temu rozdziały *Biedny i szczęśliwy* oraz *Ankiety/vox populi*. Na początku warto zaznaczyć, że doktorant swoje działania osadza w perspektywie artystyczno-naukowej. Jest to obszar badań artystycznych, rozwijający się już od co najmniej dwóch dekad, który krzyżuje praktyki naukowe, artystyczne i inne dziedziny społeczne. Celem takiej praktyki jest generowanie i wymiana wiedzy poprzez uporządkowanie treści, przetwarzanie informacji oraz prezentację wniosków i rezultatów kryminologii twórczej, zwanej też forensycznością[1]. Prace artystyczno-badawcze w tej dziedzinie często przekraczają tradycyjne granice dyscypliny sztuki, opierając się na autorskiej i hybrydycznej metodologii. Jedyną metodą, jaka została przedstawiona w pracy przez doktoranta, jest ankieta zawierająca kilkanaście pytań dotyczących aktualnej kondycji społeczno-ekonomicznej polskich osób artystycznych. Wnioskując, autor ujawnia swoje rozczarowanie faktem, że zawód artysty(-tki) jest prekarny, a osoby artystyczne w Polsce są przeważnie biedne. Jak słusznie zauważa doktorant: „Romantyczna wizja artystów ogarniętych twórczą pasją kończy się dla nich w momencie uzyskania dyplomu. W tym samym momencie rozpoczyna się ciężka, mozolna praca, której wykonywanie nie daje jednak nikomu gwarancji sukcesu. Tylko szczęśliwi wybrańcy mogą liczyć na zatrudnienie na stanowisku asystenta czy asystentki, oczywiście pod warunkiem, że jeszcze jako studenci uczelni podjęli odpowiednie decyzje lub mieli odrobinę szczęścia"[2]. Zgadzam się z tym wywodem, śledząc losy artystyczne koleżanek i kolegów po

[1] Zob. podcast: https://czaskultury.pl/artykul/stan-wyjatkowy-o-postsztuce-i-aktywizmie-w-odpowiedzi-na-kryzysy/, [dostęp: 05.01.2024].
[2] Zob. dyskutowana tu dysertacja Macieja Szczęśniaka, *Biedny i szczęśliwy. Kondycja współczesnego artysty. Projekt artystyczno-badawczy*, s. 36.

fachu oraz osoby*[3], które kończą uczelnię, w której prowadzę pracownię kierunkową. Doktorant jednak dokonuje tej oceny z perspektywy osoby uprzywilejowanej, zatrudnionej na etacie. Dlatego biorąc pod uwagę kluczowy aspekt dysertacji, który stawia na najnowszą praktykę uprawiania sztuki, czyli badania artystyczne, brakuje mi tutaj rozbudowy metodologii pracy oraz wyjaśnienia jej z perspektywy osoby dydaktycznej, przekazującej swoją wiedzę studentom i studentkom. Na polskim gruncie pokrewną praktykę *artistic research studies* utorowały Tercet ¿CBA?[4] czy kolektyw PISZE /MÓWI/ROBI, który bada produkcje wiedzy w obszarze sztuki. Obecnie dostępnych jest wiele narzędzi do projektowego *research catalogue*, umożliwiających stworzenie autorskich ekspozycji badawczych, na przykład w formie strony internetowej. Odsyłam tutaj do katalogu badań (RC), niekomercyjnej platformy współpracy i publikacji badań artystycznych prowadzonej przez Towarzystwo Badań Artystycznych[5]. Moja opinia może zabrzmieć krytycznie, lecz chciałbym zwrócić uwagę na innowacyjne podejście doktoranta do praktyki artystycznej, która w mojej ocenie zdaje się jednak być niewystarczająca. I choć „[…] większość praktyk BA bazuje na istniejących już metodach – jedne są pożyczone, drugie można przekleić, inne ukraść, a kolejnym zaprzeczyć – nie zawsze wzbudza to aprobatę. Na tym polu dochodzi do krystalizowania się rozmaitych postaw, z których na zainteresowanie w tym kontekście zasługują dwie: 1) **partyzantka metodologiczna** (przywołana we wspólnej dyskusji przez Sarę Piotrowską i Macieja Szczęśniaka) oznacza radzenie sobie z problemem badawczym samodzielnie, chałupniczo; za partyzantką stoi świadomość braku niezbędnych metod i potrzeba zapożyczenia narzędzi z innego pola lub dziedziny i wykorzystania ich do własnych celów"[6]. To, moim zdaniem, nie wszystkie tego typu działania można uznać za BA. A jeżeli już nimi są, to powinny wykazywać czytelną, rzetelną, wyczerpującą metodologię pracy. Osobiście potrzebuję więcej danych, aby zrozumieć wywód autora, w którym mówi, że „czynność lub obiekt z obszaru pracy nieartystycznej może w wyniku decyzji artysty/artystki zostać przeniesiony na pole sztuki – i tam stać się dziełem"[7]. Warto również zaznaczyć, że temat doktoratu jest zakorzeniony w obszarze sztuki krytycznej, który osiągnął fazę, gdzie liczba prac komentujących kryzys ekonomiczny, wyzysk ludzi, łamanie praw człowieka, nieefektywność państwa w zapewnieniu

---

[3] Gwiazdka * w rzeczywistości pochodzi z języka komputerowego i oznacza, że w jej miejscu mogą się znaleźć różne treści. W języku niemieckim ma wprowadzać neutralność płciową i nazywana jest „gwiazdką gender". Zob. https://www.dw.com/pl/genderowe-niemcy-wielka-debata-o-gwiazdkach/a-58256736, [dostęp: 21.01.2024].
[4] Zob. https://nn6t.pl/2021/03/01/z-krajobrazu-badan-artystycznych/, [dostęp: 05.01.2024].
[5] https://www.researchcatalogue.net/, [dostęp: 05.01.2024].
[6] Zob. https://nn6t.pl/2021/03/01/z-krajobrazu-badan-artystycznych/, [dostęp: 05.01.2024].
[7] Zob. dyskutowana tu dysertacja Macieja Szczęśniaka, *Biedny i szczęśliwy. Kondycja współczesnego artysty. Projekt artystyczno-badawczy*, s. 3.

ubezpieczenia dla artystów(-tek), miejsca pracy, prekarność i biedę, znacząco wzrosła. To istotny kontekst, który dodatkowo podkreśla oryginalne dokonanie artystyczne. Historyczne tło i podstawy tej fazy sztuki krytycznej autor osadza w koncepcjach m.in. Sola Le Witta, Marcela Duchampa, Grzegorza Dziamskiego, Jana Świdzińskiego, Josepha Kosutha czy Jerzego Ludwińskiego. Szkoda, że autor odwołuje się tylko do dawnych męskich narracji, na których buduje swój manifest artystyczny i tzw. tipy – taktyki artystyczne. To niezwykle ciekawe, że badania artystyczne w Polsce są propagowane przede wszystkim przez kobiety w kontekście bogatego dziedzictwa stworzonego przez mężczyzn, Jerzego Ludwińskiego i Zbigniewa Makarewicza, którzy założyli innowacyjną instytucję sztuki o identycznym skrócie, znanej jako Centrum Badań Artystycznych (CBA) w 1970 roku we Wrocławiu.

Dysertacja Macieja Szczęśniaka pokazuje, że autor posiada unikalną perspektywę na koncepcje artystyczne. Jego głównym celem jest znalezienie szczęścia w sztuce, co jest wyraźnie zaznaczone w jego pracy. Maciej Szczęśniak stworzył manifest, który składa się z dwóch części: definicji sztuki, przedstawionej w kilkunastu punktach, oraz zbioru taktyk artystycznych. Te dwie części wzajemnie na siebie wpływają i tworzą spójną całość. Doktorant proponuje różne metody uprawiania sztuki, które mają na celu przełamanie stereotypu romantycznego, udręczonego artysty. Mogą one być stosowane indywidualnie, w zestawie lub jako wzór do naśladowania. Wszystko to pokazuje, że autor jest artystą, który nie boi się eksperymentować i szukać nowych dróg wyrazu w sztuce. W mojej praktyce artystyczno-dydaktycznej uwzględniam wszystkie punkty manifestu pana mgr. Macieja Szczęśniaka. Choć gdybym miała traktować je bezpośrednio jako instrukcję dla skonstruowania dzieła sztuki, nie poradziłabym sobie. Chciałabym zwrócić uwagę, że treść zawarta w punkcie 4. *Outsourcing jako sposób na zmaterializowanie dzieła*, wykazuje brak wiedzy autora z zakresu uznania praw autorskich, nawet w przypadku wykonania pracy przez osoby trzecie na zlecenie artysty, w polskim reżimie prawnym prawa autorskiego. Chciałabym również zasugerować, że autor mógłby uzupełnić listę o kolejny punkt, który dotyczyłby licencji publicznych, takich jak Open Source, Creative Commons czy Copyleft. Te wywodzące się z anglosaskiego systemu prawa formy umów licencyjnych zyskały dużą popularność w dostępie do utworu. Oczywiście jest to moje subiektywne zdanie, lecz uważam, że takie informacje mogłyby wzmocnić teorię *partyzantki artystycznej*, którą przedstawia doktorant w punkcie 5.

W oparciu o badania, jakie przeprowadził pan mgr Maciej Szczęśniak, powstał szereg realizacji artystycznych, które zostały zebrane i zaprezentowane w trzech jego wystawach

indywidualnych. Doktorant traktuje je jako preludium, intro do krytycznego komentarza w postaci wystawy finalnej. Od początku swojej drogi badawczo-artystycznej zdecydował, że wystawa ta będzie multimedialna. Prace, które zaprezentuje podczas obrony, powstaną na bazie wcześniejszych realizacji. Do tego dołączy kilkadziesiąt rysunków, które będą projektami ewentualnych, potencjalnych prac artystycznych. Rysunkom tym towarzyszyć będą opisy, stanowiące ich integralną część. Jak sam autor pisze: „Chciałbym poprzez te rysunki zaprezentować ogołocone z materii idee" i dalej „są to prace konceptualne osadzone w prekaryjnym kontekście; połącznie rysunku i tekstu oraz dziełka niewymagające nakładów finansowych"[8]. Doktorant proponuje rezygnację z produkcji dzieł sztuki w obliczu nadprodukcji na rynku sztuki. Zgadzam się, że niewizualne środki artystyczne są bardziej ekologiczne, choć stosowanie tej zasady może prowadzić do manipulacji, tworząc złudzenie, że wszystko może być sztuką. Muszę stwierdzić, że sama od wielu lat uprawiam coś w rodzaju oszczędnych technik tworzenia. Wcześniej posądzano mnie o lenistwo, zaś z dzisiejszej perspektywy taka postawa traktowana jest jako forma oporu wobec systemu kapitalistycznego. Mimo to połączenie różnych elementów pracy artystycznej, takich jak badania terenowe, manifest, porady dotyczące tworzenia i wystawa prac w galerii, stanowi interesującą ideę w doktoracie pana mgr. Macieja Szczęśniaka. Jednakże, moim zdaniem, w obszarze sztuki komunikacja musi być klarowna, aby uniknąć nieporozumień i zapewnić zrozumienie dla prezentowanych idei. Idąc za myślą doktoranta, uważam, że niewizualne środki artystyczne są bardziej ekologiczne i nie zagracają świata, już i tak przepełnionego rzeczami. Łącząc wszystkie elementy pracy artystycznej – badania terenowe, manifest, „samorodek" artystyczny, wystawę prac w galerii – mogę stwierdzić, że praca doktorska pana mgr. Macieja Szczęśniaka jest IDEĄ. Nie widzę przeszkód, aby tak było. Lecz komunikacja w obszarze sztuki musi być równie klarowna, jak w innych dziedzinach, z którymi partycypuje, jeśli przyjmiemy, że badania artystyczne doktoranta stworzyły przestrzeń do jej konstruowania (idei). Podsumowując część praktyczną pracy artystycznej, ulokowałabym ją w ramach nowej strategii krytycznej, jaką jest nowy materializm, który bada wzajemne powiązania dwóch istotnych sfer: materialnej i znaczeniowej. W kontekście dzieła sztuki, istota tkwi zarówno w materii, jak i w nadawanym mu znaczeniu. Dynamiczne współdziałanie tych wymiarów sprawia, że dzieło staje się zarówno fizyczną substancją, jak i nośnikiem treści. Nowy materializm podkreśla, że znaczenie i substancja decydują o wartości dzieła, ściśle ze sobą splecione. W wymiarze znaczeniowym rysunko-opisy reprezentują sferę znaczeń, interpretacji

[8] Zob. dyskutowana tu dysertacja Macieja Szczęśniaka, *Biedny i szczęśliwy. Kondycja współczesnego artysty. Projekt artystyczno-badawczy*, s. 21-23.

i dialogu z odbiorcą. Nowy materializm w wydaniu pana mgr. Macieja Szczęśniaka przekonuje, że sens nie jest jedynie autorstwem, lecz wynika także z interakcji społeczeństwa czy badaczy. Dzieło staje się punktem spotkania różnych perspektyw – na co liczę, uczestnicząc w obronie recenzowanej pracy doktorskiej.

Konkluzja

Praca ma charakter artystyczno-badawczy i składa się z części pisemnej i praktycznej. Autor bada sytuację ekonomiczną i społeczną absolwentów oraz absolwentek wyższych szkół artystycznych w Polsce, korzystając z ankiety i własnych doświadczeń. Autor proponuje również manifest i taktyki artystyczne, które mają pomóc artystom i artystkom radzić sobie z prekarnością i biedą. Maciej Szczęśniak swoje rozważania odwołuje, i tym samym dołącza, do myśli męskich figur, teoretyków. Buduje na ich teoriach konstrukcje, które są ich potwierdzeniem. Nie staje im naprzeciw. Nie neguje tych narracji, ponieważ tego nie potrzebuje. W swojej pracy doktorskiej, nazwanej badaniem naukowym, nie wykazuje metodologii pracy, która by to potwierdziła. Swój projekt opiera raczej na działaniu intuicyjnym, afektywnym, zlepku wniosków. Wywodami opartymi na dość rozbudowanym ego, dołącza do przestarzałych dyskusji na temat ostatniego stadium sztuki, nad którym rozwodzili się socjologowie i filozofowie kultury. W swoich działaniach artystycznych reprezentuje jednak najnowszy nurt sztuki, jakim są badania artystyczne. Praca jest krytyczna i ma potencjał diagnozowania ucisku społecznego, klasy tak zwanej średniej (pojęcie stworzone na potrzeby rozwoju systemu kapitalistycznego), w której lokują się robotnicy i robotnice sztuki. Napisana jest nowoczesnym językiem, który uwzględnia feminatywy oraz jest neutralny płciowo, co w mojej ocenie świadczy o świadomości doktoranta, że język kształtuje rzeczywistość. Praca teoretyczna posiada dużą wartość merytoryczną. Jest to szczera opowieść o własnym przemyśleniach, osadzonych w praktyce artystycznej i na tle przemian geopolitycznych oraz ekonomicznych w polskiej sztuce. Autor umiejętnie analizuje zebrane dane i sprawnie dokonuje interpretacji podjętego tematu w kontekście literatury. Często odwołuje się do pozycji niszowych, niezwykle ważnych dla poruszanego tematu. Układ rozprawy – jej części – są zgodne z wymaganą konstrukcją dysertacji. Praca w swoich wnioskach dotyka aktualnych spraw społeczno-politycznych, jest wobec nich krytyczna. Dokumentacja i jakość części artystycznej doktoratu świadczy o umiejętności samodzielnej pracy naukowej i artystycznej doktoranta. W mojej recenzji oceniam pracę jako szczególną i oryginalną, ale zarazem niewystarczającą i niejasną.

Zestawiając wszystkie elementy pracy doktorskiej magistra wraz z jego dorobkiem, zwłaszcza na płaszczyźnie sztuki, i konfrontując je z moją analizą oraz z osobistym doświadczeniem artystycznym, stwierdzam, że spełniają one wszystkie wymogi stawiane w przewodzie doktorskim. Kierując się art. 187 *Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*, z późniejszymi zmianami o stopniach naukowych i tytule naukowym, oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, wnioskuję o przyznanie panu mgr. Maciejowi Szczęśniakowi stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Poznań 05.01.2024 r.

Aleksandra Kruszewska